



Fragment tekstu:

Sen, który otworzył przede mną nowe życie

W tym właśnie okresie miałem sen, który głęboko utkwił mi w pamięci na całe życie.

Byłem niedaleko domu, na dużym podwórzu, na którym bawiło się wielu chłopców. Jedni się śmiali, inni grali w coś, wielu przeklinało. Słyszając to, rzuciłem się między nich i przy pomocy słów i pięści usiłowałem ich uciszyć.

W tym momencie pojawił się przede mną majestatyczny, pięknie ubrany mężczyzna, cały spowity białym płaszczem. Jego twarz jaśniała takim blaskiem, że nie mogłem na nią patrzeć. Nazwał mnie po imieniu i kazał stanąć na czele tych chłopców. Dodał:

– Będziesz musiał pozyskać ich przyjaźń dobrocią i miłością, a nie pięściami. No, porozmawiaj z nimi, że grzech to brzydka rzecz, i że przyjaźń z Panem jest cennym dobrem.

Zmieszany i wylękniony odparłem, że jestem tylko biednym i niewykształconym chłopcem, i że nie potrafię mówić tym łobuziakom o religii.

W tym momencie chłopcy zaprzestali bójki, wrzasków i przekleństw i zebrali się wokół tego, który mówił. Niemalże nie zdając sobie sprawy z tego, co mówię, zapytałem:

- Kim jesteś, panie, że nakazujesz mi rzeczy niemożliwe?
- Właśnie dlatego, że wydają ci się niemożliwe – odpowie dźwięk – będziesz musiał uczynić je możliwymi przez posłuszeństwo i nabywanie wiedzy.
- A jakże ja będę mógł zdobyć tę wiedzę?
- Ja dam ci Mistrzynie. Pod jej przewodnictwem nabywa się mądrości, ale bez niej nawet najbardziej wykształcony staje się biednym prostakiem.
- Ale kim Ty jesteś, panie?
- Jestem synem tej, którą twoja matka nauczyła cię pozdrawiać trzy razy dziennie.
- Mama mówi mi zawsze, że bym nie rozmawiał z obcymi bez jej pozwolenia, dlatego powiedz mi Twoje imię.
- Zapytaj o nie moją matkę.

I wtedy ujrzałem obok niego majestatyczną niewiastę, przyodzianą w tak błyszczący zewsząd płaszcz, jakby w każdym jego punkcie tkwiła najjaśniejsza gwiazda. Widząc moje rosnące zmieszanie, dała mi znak, bym podszedł, ujęła mnie z dobrocią za rękę i powiedziała mi:

– Spójrz.

Spojrzałem i zobaczyłem, że chłopcy zniknęli, a zamiast nich pojawiło się mnóstwo koźląt, psów, kotów, niedźwiedzi i innych zwierząt. Majestatyczna niewiasta powiedziała mi:

– Oto twoje pole, gdzie będziesz pracował. Wzrastaj pokorny, silny i mocny, a to, co teraz stanie się ze zwierzętami, które widzisz, będziesz musiał uczynić z moimi dziećmi.